№. 74. w Sobotę dnia 28. Marca 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Poznań, d. 25. Marca. — Na wczorajszém posiedzeniu naszych reprezentantów miasta postanowiono jednogłośnie wnieść o zmianę paragrafu naszego statutu miejskiego, który ogranicza liczbę żydów na reprezentantów wybieralnych na $\frac{1}{6}$ całości, tu więc liczbę 4. Reprezentanci wyszli z téj zasady, iż żydom należą się równe prawa, kiedy ponoszą równe obowiązki z chrześcianami.

(Gaz. Wezer.) Dawniéj przez nas udzieloną wiadomość, że pan Bodelschwingh ministerstwo spraw wewnętrznych obejmie, mogą czytelnicy nasi uważać za niewątpliwą. Jużeśmy także donieśli, iż zatrzyma u króla bezpośrednie relacye o rzeczach do jego wydziału należących; byliśmy zaś dotychczas w niepewności, czy pod względem kierownictwa wydziału policyjnego nie zajdzie jaka zmiana, ale i o téj rzeczy mamy teraz dokładniejsze wiadomości. Jak wiadomo, nieraz utrzymywano, iż przy oddaniu ministerstwa spraw wewnętrznych, wydział policyjny odłączony i osobnemu szefowi powierzony zostanie, nie zdaje się nawet podlegać wątpliwości, iż właśnie dla téj przyczyny wzbraniał się p. Wedell przyjąć ten urząd. Teraz zaś ostatecznie rozstrzygniono, iż i nadal najwyższy zarząd policyi z ministerstwem spraw wewnętrznych połączony zostanie i również przez p. Bodelschwingha sprawowanym będzie. Oddzielnym szefem tego wydziału zostanie zapewne tajny nadradzca regencyjny Matthis mianowanym. — Jest także podobném do prawdy, iż na miejsce p. Bodelschwingha obecny minister sprawiedliwości Uhden jako minister gabinetowy powróci do gabinetu. Na jego następcę w ministerstwie sprawiedliwości ma być przeznaczony obecny dirigent wydziału tego ministerstwa, p. Bornemann mąż stanowczo wolnomyślny. Lecz zdrowie tego zasłużonego urzędnika było niedawno temu, a po części jest i obecnie w takim stanie, iż nic pewnego o niém wyrzec nie można. To też właśnie zdaje się być powodem, iż w odwłokę puszczono publikacyą mianowania p. Bodelschwingha, nie chcąc zapewne, aby po zniesieniu tymczasowego sprawowania ministerstwa spraw wewnętrznych i po mianowaniu p. Uhdena w miejsce p. Bodelschwingha w następnym zarządzie podobna tymczasowość zachodziła. Skoro p. Bornemann do zdrowia zupełnie powróci, co spodziewamy się, niezadługo nastąpi, i skoro tylko natenczas ministra sprawiedliwości król mianować będzie mógł, urzędowe nominacye długo wstrzymywane nie będą i owszem dowiemy się wkrótce o rozdaniu powyżéj wzmiankowanych miejsc.

Berlin, d. 17. Marca. — W ostatnich czasach mówiono znów wiele w gazetach o tém, że trzy pierwsze tomy nowego wydania dzieł Fryderyka Wielkiego już do rozesłania gotowe. Prawie nie należałoby wątpić, że przez kilka lat w opracowaniu tego dzieła tak daleko zaszli wydawcy, jak gazety głoszą. Nim przecież do rozesłania przyjdzie, upłynie niezawodnie wiele jeszcze czasu, ponieważ tymczasem sprzeczka ułagodzoną być musi, gdy Vosska księgarnia, która ma prawo redagowania dzieł wspomnionych, nie mając żadnego udziału przy obecném wydaniu, ze swemi pretensyami rozesłaniu dzieła przeszkodzi.

Królewiec, d. 14. Marca. — Obecnie pracuje wielu nad założeniem »miejskiéj resursy« na podobieństwo wrocławskiéj. Magistrat i deputowani miasta postawili się na czele tego przedsięwzięcia, które niezawodnie rozmyślnie i ostróżnie dokonane i nadal prowadzone będzie. Przedwczoraj było pierwsze zgromadzenie tych miejskich urzędów i niektórych do tego zaproszonych osób w miejskiéj resursie; naradzano się naprzód pod prezydyum burmistrza Sperlinga o statuta i zgromadzenie ukonstytuowało się ostatecznie jako »miejska resursa«, któréj celem jest, miejskiego ducha wspólności obudzić, sprawy miasta przez wolne i publiczne naradzanie się upowszechnić, jako też często dla przesądów rozmaitych powaśnionych mieszczan do zgody i braterskiéj jedności przywieść. Co tydzień będą się członkowie raz zgromadzali; każdy »uczciwy« mieszczanin Królewca może być przyjęty. Roczna opłata wynosi 1 tal.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, d. 24. Marca. — Wyrok sądu wojennego i audytoryatu polowego potwierdzony przez JO. księcia generał-feldmarszałka armii czynnéj, skazujący zbrodniarza Pantalona Potockiego na karę śmierci, w wy-

---

Skrzypce zaklęte.

(Z Francuskiego).

(Dokończenie).

„Gdy nazajutrz wszedłem do Beethovena, zadziwił mnie mocno niepokój, który się na twarzy jego odbijał.

Na Boga! zawołałem na pół ze śmiechem, przyjacielu, czy już doznajesz fatalnego wpływu zaczarowanych skrzypcy?

Z przymuszonym od powiedział uśmiechem: przyznaję się, że zabobon owego człowieka trochę mnie przeraził; dałbym niewiedzieć co za to, gdybym się niebył dotknął nieszczęsnych skrzypcy,.... zdaje mi się, iż jakieś wielkie nieszczęście spadnie na mą głowę........ Ale porzućmy te niedorzeczne przesądy, myślmy o koncercie, niech sobie stare kobiety wierzą w gusła i czary.

Istotnie, przez sześć dni nic złego niespotkało Beethovena; owszem wszystko zdawało się uprzedzać jego życzenia, albowiem koncerta dworskie nigdy jeszcze nie były tak świetne. Starzec, który się nazywał Rudnitz z niesłychanym przyjęty został oklaskiem, a gdy się ostatni raz dał słyszeć, sam Cesarz raczył go prosić, aby powtórzył koncert, który dopiero co odegrał. Rudnitz na tę prożbę zatrząsł się i zbladł, jąkając się chciał coś odpowiedzieć, lecz Cesarz już był na miejsce swoje wrócił i dał znak aby usiadł i zachował milczenie. Musiał zatem wziąć skrzypce powtórnie. Lecz zaledwie grać zaczął, gdy nagle blada twarz jego krwią zaszła; nieszczęśliwy skrzypek jęknął i padł na podłogę.

Zemdlał! zawołano ze wszech stron. Umarł! rzekł cichym głosem doktór, który przybiegł, aby go ratować; apoplekcia go zabiła.

Wyszliśmy z koncertu ja i Beethoven przerażeni tem okropnem zdarzeniem.

Co za smutny wypadek! rzekłem do Beethovena; cóż myślisz bracie o tak szczególnem nieszczęściu? Beethoven nic mi nieodpowiedział. — Przypisałem jego milczenie roztargnieniu łatwemu do pojęcia po takowéj scenie, chcąc go jednakże zająć czemkolwiek innem, kilkakrotnie przemówiłem do niego. Zdawało się, że mnie wcale niesłyszy; nakoniec obraca się do mnie mówiąc: Rudolfie, cóż znaczy ten żart niewczesny w tak smutnéj chwili? Czemusz ruchasz ustami i udajesz, że mówisz, gdy tymczasem głosu twego niesłyszę? Przecież ja krzyczę z całéj siły, odrzekłem przelękniony i tą razą natężyłem mój głos jak mogłem najbardziéj. Czy jeszcze? zawołał;... w istocie przyjacielu takie żarty wcale niedorzeczne; przestań proszę cię jeśli mnie niechcesz rozgniewać. W téj chwili wchodziliśmy do mięszkania Beethovena. Jego stara służąca przybiegła otworzyć pokoje i oddała mu list, opowiadając jak wyglądał człowiek, który go przyniósł. Beethoven służącéj swojéj równie jak i mnie niesłyszał; — natenczas zrozumiał wszystko; rzucił się z rozpaczą w moje objęcia wołając: ogłuchłem! Beethoven głuchy! czy pojmujesz bracie tę okropną ironią nieszczęścia! Głuchota jego była tak zupełną, iż nawet wystrzału niesłyszał.“

Tu Rudolf Kreutzer, którego głos coraz słabszym się stawał, — ucichł i oparł blade swe czoło na wychudłych rękach.

„Gdy Rudnitz umarł, a żonę jego w domu wariatów umieszczono,“ mówił daléj Rudolf stłumionym głosem, „ja zostałem właścicielem owych skrzypcy zaklętych. Jednego wieczora, w ciemności wziąłem je przez omyłkę; nazajutrz złamałem sobie rękę. Dziś niewiem dla czegom koniecznie na nich grać zapragnął; jakiś głos skryty szeptał mi do ucha, iż skoro zagram na nich, odzyskam znów siłę, szczęście i rozkoszną namiętność do sztuki. A z resztą bracie, niebyłto jeszcze raz siódmy. Lecz już ich ruszać nie trzeba, bo widzisz bracie.....

konanie na nim wprowadzony został 17. Marca w Siedlcach o godzinie 3. po południu. (Gaz. Warszawska.)

Doszło do wiadomości JO księcia namiestnika Królestwa, że wójci gmin wykonywają swe policyjne obowiązki z wielką niedbałością, i udzielają świadectwa na przejazd z miejsca na miejsce takim indywiduum, które do ksiąg ludności w ich gminach nigdy zapisane nie były; że skutkiem podobnéj niedbałości, a może nawet i nadużycia, miasto Warszawa napełnia się złodziejami i ludźmi nagannego postępowania, których tu w ogóle przynęca znaczna ludność i zamożność miasta, nastręczające im środki wzbronionego zarobkowania. Dla zaradzenia temu, rządy gubernialne ostrzegły wszystkich wójtów gmin i burmistrzów miast, że gdy nadużycia tego rodzaju doszły już do wiadomości rządu, zwróconą zostaje na ten przedmiot jak najtroskliwsza baczność, która środkami obostrzonemi kontrolli ruchu ludności, każde zaniedbanie, a tém bardziéj nadużycie w téj mierze odkryje, i na uchybiających ściągnie jak najsurowszą osobistą odpowiedzialność. W skutek tego polecono burmistrzom i wójtom gmin: 1) aby jak najdokładniéj ludność prawnie pod ich jurysdykcyą zamieszkałą kontrolowali, iżby żadna pomyłka w udzielaniu świadectw na wydalenie się z miejsca pobytu tym, którzy są księgami ludności miejscowéj stałéj i niestałéj objęci, nadal dostrzeżoną nie została; 2) aby zwracali troskliwą baczność na cel każdego oddalenia się, i bez należytéj rozwagi, świadectw, o których zwłaszcza podejrzanym i w ogóle zamierzającym udać się do miasta Warszawy nie udzielali. Każde uchybienie, nadewszystko udzielanie świadectwa, czy to osobie do gminy nie należącéj, czy też pod przybraném nazwiskiem lub tytułem, poczytaném zostanie bez względu na tłumaczenie się za rozmyślne nadużycie, i na wykraczającego sprowadzi nieomylnie karę prawem ustanowioną, a wawet w miarę ważności skutków, surowsza jeszcze odpowiedzialność w drodze administracyjnéj. Dopilnowanie skutku niniejszego rozporządzenia, włożono na szczególną opowiedzialność naczelników powiatowych. (Gaz. rząd. Warsz.)

G a l i c y a.

Ze Lwowa, d. 21. Marca. — Najj. J. C. Kr. Mość z przedłożonych jemu z Galicyi nadesłanych doniesień, o wszystkiém dokładnie uwiadomiony, cokolwiek się w tym kraju w ostatnich czasach wydarzyło, najwyższém swém postanowieniem z dnia 12. t. m. najłaskawiéj mi rozporządzić raczył, bym do publicznéj wiadomości podał, co następuje: »Do moich wiernych Galicyanów! Ciężkie próby w upłynionych tygodniach mieliśmy do przetrwania. Od dawnego czasu za granicą uknuty i przygotowany spisek nieprzyjaciół porządku i istniejących stosunków socyalnych, wdarł się niestety i w moje *królestwo Galicyę*.

Udało się mu uczestników sobie zjednać, przejętych tą nierozsądną nadzieją, wciągnienia was wszystkich w swe zbrodnicze zamiary. — Używano ku temu celowi wszelkiego przemysłu zwodnictwa, wszelkiego rodzaju obietnic; — poruszano nawet najświętszych uczuć ku najhaniebniejszym celom.

Wierne wasze serca jednakże i zdrowy wasz rozum nie dały pokusom tym do siebie przystępu. — Gdy pomimo to sprzysiężenie w ślepym szale wybuchło, i w zapamiętałém szaleństwie krwawą chorągiew zaburzenia podniesiono, — zbrodnicze takowe przedsiębierstwo przez stały upor was wiernych wszędzie na przeciw stawiany, zniweczone zostało.

Memu czułemu sercu stało się potrzebą, ukochanym moim Galicyanom uznanie ich poczciwości i niezachwianéj wierności ku swemu Monarsze uroczyście objawić. Wierni! gdyście się dla porządku i prawa oburzyli, wzywa się was obecnie, po zniszczeniu haniebnych zamiarów nieprzyjaciół wszelkiego prawego porządku, byście znowu dawnym spokojnym zatrudnieniom się oddali, i przez ścisłe wypełnianie waszych obowiązków poddańczych, nadal dowód złożyli, że tak jak ku utrzymaniu porządku i praw walczyć, tak też przez posłuszeństwo i uległość ku nim, one utwierdzać umiecie!«

Tarnów 16. Marca 1846. Ferdynand Arcyksiążę Austryi-Este,
cywilny i wojskowy generalny gubernator Galicyi.

F r a n c y a.

Paryż. — Posiedzenie izby deputowanych z 17. i 18. Marca. (Dalszy ciąg mowy p. Thiersa.) — Po tém wszystkiem zapytuję, czy chcielibyśmy mieć izbę złożoną ze samych urzędników? Pan Lafarelle powiedział wczora, iż byłoby nieszczęściem dla kraju, gdyby większość składali urzędnicy. Dotknął pan Lafarelle stosunku tego, jakby jeszcze nie istniał, i dla tego miał niesłuszność, lecz ten stosunek już w całéj pełni teraz zachodzi. Większość jest złożona z samych urzędników w izbie deputowanych. Niech tu liczby same przemawiają. W izbie zasiada 184 publicznych urzędników (z centrum głos: to niedokładnie!). Wiem o tém, iż chcą liczyć ich 154, jeżeli nie policzymy 11 deputowanych umieszczonych przy królewskim dworze i radzców stanu (głos: w służbie nadzwyczajnéj!). Byłem ja ministrem i mogę powiedzieć, że mnie proszono o umieszczenie, jako radzców stanu tak w służbie zwyczajnéj jak nadzwyczajnéj. Policzmy teraz urzędników do opozycyi należących. Jest ich tylko 40. Przy ważnéj okoliczności, przy polityczném głosowaniu, głosuje blisko 400 deputowanych, kilka głosów zawsze niedostaje. Ministeryum ma zawsze 30 do 40 głosów większości (więcéj! głosy z centrum). Niech więc będzie 50 głosów. A więc za ministrami 225, za opozycyą 175, a śród téj większości 225 głosów znajduje się 130 urzędników. Miałem przeto słuszność, kiedym utrzymywał, że większość złożona jest z urzędników. Czyliż przez to chcę powiedzieć, że tych 130 urzędników są niewolnikami władzy? Bynajmniéj, umiem rozróżniać. Widząc szanownego Bonnefonds, będącego od lał 15 substytutem i generałów wszystkich w większości, mogęż ja ich obwiniać o niewolnictwo względem ministerstwa? Bynajmniéj powtarzam, zachodzą różnice. Tak znajdują się dziś deputowani we większości, którzy w r. 1831 i 32 starali się władzę podkopać. Utrzymują, że władza nie wywiera wpływu żadnego, ale patrzmy na liczby. Liczymy 175 przeciw 225. Równy stosunek zachodzić powinien pomiędzy urzędnikami opozycyi i większości, a tymczasem w opozycyi liczymy ich 40. Powinno ich być w opozycyi 81, gdyby stosunek był sprawiedliwy. Powiadają, że wyborca powinien mieć wolność wybierania. W rzeczy saméj, jest to dowód za ogólnem głosowaniem. Kiedyście postanowili wyborców 250,000 z ludu, a wybrani płacić mają census 500 fr., natenczas jużeście ograniczyli wolność wyborców. Jeżeli podali rękojmie porządku, czyliż nie mogą żądać rękojmi niepodległości? Inaczéj przyszloby do wyborów, nie ze względu na polityczne zasady, których się trzyma przyszły deputowany, lecz przyszłych wysług jego. Znałem urzędników publicznych, z mniejszą obrotnością ducha, pełniących jednak z całą sumiennością obowiązki swoje, którym odbierali miejsca im się należące inni urzędnicy, którzy okazali swą obrotność za rządem. To postrzeżenie powoduje urzędników do starania się o miejsce deputowanego. Kiedy wyborca widzi, że za swój wybór pewnéj spodziewać się może usługi od urzędnika, przeto wybiera go i ztąd wzrasta liczba urzędników w izbie deputowanych. Wszystkie władze następując po sobie od lat 60, zaczęły swoje urzędowania od zaręczeń, że już koniec będzie faworom, a nakoniec przecie przezwyciężył osobisty interes i faworytyzm. Szukać należy środka lekarskiego, ten musi być znaleziony. Prefekci są oddaleni z izby, bo muszą iść za polityką rządu. Teraz żądamy oddalenia

---

Naprożno już brat słuchał. Słaby głos chorego przerywał się powoli i mięszał. Wybełkotał jeszcze kilka wyrazów niezrozumiałych i wpadł znów w zwyczajne swoje odrętwienie. Zwiesiwszy głowę na piersi, zamglonem okiem patrzał w jedno miejsce, nic już nie widział, niesłyszał, a wkrótce Europa dowiedziała się o śmierci wielkiego kompozytora, wielkiego mistrza, któremu sztuka tyle pięknych utworów zawdzięcza.

Co się zaś tyczy skrzypcy zaklętych, co z niemi się stało, tego nikt nie wie. Może to były teżsame czarne skrzypce, któremi Paganini czarował, kiedy cholera Paryż wyludniała, które pod czas koncertów budziły największy zapał i uniesienie w słuchaczach, przechodzących częstokroć z omamień téj cudnéj muzyki w straszliwe objęcia aziatyckiéj choroby.

Wiedzą zapewne wszyscy, że Paganini niechciał dać nigdy więcéj nad sześć koncertów; umierając kazał owe czarne skrzypce połamać w swych oczach i rzucić na ogień. Gdy te kawałki jakiegoś dziwnego sękatego drzewa palić się zaczęły, usłyszano nagle huk gwałtowny, a ogień buchnął z komina i byłby prawie całe mieszkanie umierającego pochłonął.

X*

Urywki z obyczajów Meksykańskich.

I.

SPÓŁECZNOŚĆ W LASACH.

Ostatniém znaczniejszém miastem, na północ stanu Sonory, z najodleglejszych prezydencyi stanowiących granicę rzeczypospolitéj meksykańskiéj, jest Arispa.(*) Jakkolwiek mniéj zaludnione od dawnéj stolicy Hirmosillo, o 60 mil jednakże bliżéj granicy położone, jest teraz stolicą nową i téj to właśnie zmianie siedliska władz wykonawczych, zawdzięcza to miejsce podniesienie się ludności swojéj do liczby czterech tysięcy. Domy tak są stawiane jak w Hirmosillo i w Guaymas z gliny, we formę z desek tłoczonéj i cienko gipsem powleczone; bogatsze przyozdobione gzymsami. Co atoli odznacza Arispę najbardziéj od innych miast tych dalekich krain, jest to więzienie z kamienia ciosowego z komórkami sklepionémi, z drzwiami i kratami żelaznemi, co wszystko razem przedstawia widok więzienia w znaczeniu ściśle wziętém.

Meksykańczyk, którego szczerota podoba sobie w myśli zostawania pod opieką jakiejkolwiek sprawiedliwości, przejęty jest uczuciem dumy narodowéj na widok tego wspaniałego gmachu, kiedy przeciwnie najmniéj nawet uważny cudzoziemiec, uśmiecha się tylko na tę udaną ostróżność. Zgromadzenie też narodowe (kongres) z życzliwości swojéj ku płacącym podatki, głosuje rzeczywiście tylko na te zasoby, które są potrzebne na utrzymanie więźniów do pewnego tylko czasu zatrzymanych. Inne więzienia stawiane jak domy, byłyby w stanie utrzymać tylko tych więźniów, którzyby w dobréj wierze sami tam chcieli pozostać. Pospieszmy dodać, że to jest jedyne więźniów nie zawierające więzienie. Posada dozórcy za bezużyteczną uważana, jest zniesiona, a złodziéj niezręczny, albo któremu szczęście nie posłużyło, wkrótce po pierwszém schwytaniu uwolniony, mocno ochłostany po drugiém, miał już być po trzeciém, przez oszczędność, rozstrzelany, gdy tymczasem sędzia kryminalny chcąc go wyrwać z tak niewłaściwego położenia, osądził go na wygnanie do przełożeństwa Tubac.

(*) Arispa leży pod 31°. poln. szerokości, a 112° 50 długości wschodniéj.

innych kategoryi urzędników, którzy znajdują się w tém samém położeniu, członków parkietu i administracyi centralnéj, równie żądamy nieprzypuszczenia urzędników, którzy znajdować się powinni na swych posadach, jak np. inżyniery. Powiadano, że poprawka Odilon Barrota, zmierzająca do oddalenia urzędników pobierających pensye z listy cywilnéj od wyborów, wielkie obudzić miała oburzenie. Nie jestem jéj autorem, lecz współwinowajcą, i mnie ona w duchu zawsze się przypominała. Chcą upatrywać w tém obrazę tych urzędników i najdostojniejszéj osoby. Lecz te osoby równie nie mogą się użalać na to, jak członkowie parkietu, których także mają zamiar wykluczyć. Powiadają, że my napastujemy monarchią. Któż to mówi? Czy owi rojaliści nowi, co w roku 1830. walczyli za rzecząpospolitą, przeciw dynastyi? Gdzież byli w 1832., kiedyśmy się bili z powstaniem na ulicach? My mamy przeszłość za sobą. My posiadamy rząd reprezentacyjny, żądamy go też w całéj rozciągłości. Obaczymy co w téj mierze dzieje się w Anglii. Sir R. Peel zaprowadza społeczne reformy największéj wagi w Anglii. Czyż tam się odzywa kto, że królowa chce lub nie chce praw zbożowych? Chce tego lub owego? Powiadają: Peel zaprojektował rezolucyę, John Russel inną rezolucyę. Czy sądzicie, że dumna Anglia chciałaby się poddać pod wolę syna prządnika bawełny, kiedyby odmówiła posłuszeństwa dziedziczce Stuartów, Nassau i Brunświku? Zapewne nie. Cóż więc reprezentują Peel i Russel? Oni są wolą kraju sformułowaną w głowie jednego człowieka, oni przewidzieli potrzeby kraju, z téj przepowiedni tworzą swe zdania i są krajowi posłuszni nie ślepo, lecz jako oświecony rozum poddają się prawdzie, którą poznają i stawiają na świeczniku dziennym. Mężowie ci są u osobnionym krajem w jednéj chwili, w jednym dniu, w latach, które nadchodzą. Oni rządzą, a kraj właśnie przez nich rządzi. Uważającie tę pewność i głębokość rządzenia. Największa z rewolucyi, rewolucya, która każden majątek dotyka, jednym że tak rzekę dla drugich własność zabiera, odbywa się w téj chwili bez walki, bez wrzasku na królową. (Dokończenie nastąpi.)

Zapowiadają tu nowy dziennik »Portefeuille« przegląd dyplomatyczny, który jeszcze z większym przepychem niż Epoque wystąpi. Roznosiciele jego będą w złocistéj chodzić liberyi i będą ukształceni po literacku.

W Valenciennes zawiązały się towarzystwa dobroczynności pomiędzy rozmaitemi rzemieślniczemi towarzystwami z pozwoleniem rządu. Ich celem jest wzajemne wspieranie się. Starają się o swych chorych i do pracy niezdatnych przez jakikolwiek przypadek. Szklarze, malarze, tapicery i krawcy w Valenciennes zawiązali się w takie towarzystwa.

Tworzy się w tych dniach towarzystwo, które ma zamiar budować kanał z Paryża do morza.

Anglia.

Posiedzenie ibzy niższéj d. 13. Marca. — Głównym przedmiotem dzisiejszych rozpraw była nędza panująca w Irlandyi, z powodu któréj minister spraw wewnętrznych żądał pozwolenia przedstawienia bilu o wybudowaniu szpitalów dla chorych na gorączki. Rozprawy z tego powodu rozpoczęte nie obejmowały nic nowego ani ciekawego, ożywiły się dopiero, gdy pan Smith O'Brien wystąpił z użaleniem o brak sympatyi w Anglikach dla nieszczęśliwych Irlandczyków. Twierdził on, że ze strony Anglii nie wydano jeszcze dla Irlandyi ani jednéj gwinei, i byłoby to rzeczą niegodziwą, gdyby w podobnym stanie rzeczy prassa angielska i parlament wyrzucały jeszcze Irlandczykom ich nędzę. Irlandya z własnych zasobów mogłaby pokryć swą nędzę, gdyby jéj dano do tego sposobność. Potrzeba tylko zmusić nieobecnych posiadaczy rolnych do wypełnienia obowiązków względem ich dzierzawców, nałożyć umiarkowany podatek majątkowy na ośm lub dziewięć miesięcy, zapewnić dzierzawcom wynagrodzenia za ulepszenia zaprowadzone w gruncie; nędzy przez to położonoby tamę. W podobnych okolicznościach gardziłby on wszelkiém odwołaniem się do angielskiéj wspaniałomyślności. Pan Ayllon odpowiedziałby, że téj kwestyi nikt nie uważał za sprawę wspaniałomyślności, ale jako rzecz głębokiego współczucia i litości. Także sir Robert Peel objawił swe niezadowolenie z powodu nagany przez pana Smith O'Brien na członków izby niższéj rzuconéj. Uczyniono wszystko, cokolwiek zrobić można było dla ratowania Irlandyi, nie zostawiono bez odpowiedzi żadnego wezwania, a w czasie nieobecności pana O'Brien, zajmowano się tylko środkami wsparcia kraju, wszystkie inne ważne sprawy na bok odłożywszy; bez żadnych rozpraw jednomyślnie środki te podniesiono do prawa, a teraz sz. członek izby przychodzi z odrzuceniem wszelkiéj wspaniałomyślności angielskiéj. Zresztą środki przez niego projektowane nie są praktyczne, albowiem lud zgłodniały nie może odpłacać podatku majątkowego, ani też czekać na jego pobór. Pan O'Brien lepiéjby zrobił, gdyby swoich współziomków nakłaniał do poparcia środków rządu, zamiast powtarzać takie mowy o braku sympatyi w Andlikach dla Irlandyi. Bez współdziałania właścicieli ziemskich w Irlandyi, do których p. O'Bien należy także, rząd nic nie zrobi; co zaś do braku sympatyi, wątpi minister, czyby izba podobne poświęcenie zrobiła w razie podobnéjże nędzy w Walii. — P. John O'Connell bronił swego przyjaciela, pana O'Brien, wyjaśnił przed izbą jego nieobecność i oświadczył, że uznaje sympatyę dowiedzioną przez izbę i naród angielski dla Irlandyi; jednakże lud tameczny więcéj jeszcze wierzyłby w tę sympatyę, gdyby na bogatych a nieobecnych w kraju dziedziców podatek nałożono. Bil przymusowy, który przeszedł w izbie wyższéj nie zjedna w Irlandyi sympatyi dla Anglii. — Po długiéj rozprawie, w czasie któréj ciągle słyszeć się dawały głosy dowodzące, że wiadomości o nędzy w Irlandyi są bardzo przesadzone, czemu zaprzeczali uroczyście sir Robert Peel i sir James Graham, obiecując przedstawić nowe dokumenta, pozwolono ministrowi bil przedstawić.

Następnie rozpoczęto komitetowe rozprawy nad nową taryfą, protekcyoniści kilkakrotnie poprawkami chcieli opóźniać bieg całéj rzeczy, ale wszystkie poprawki odrzucono.

Hiszpania.

Madryt, 10. Marca. — Od kilku dni krąży wieść w stolicy o zmianie ministeryum. Dzisiejszy »Universal« zawiera umiarkowane i ministeryum pana Miraflores przychylne pismo, wyraża się o tym przedmiocie w ten sposób: Niepewne wiadomości, jakie publiczność ma o intrydze przeciw ministeryum pana Miraflores, z którym wielu tajemną i nieprawną wojnę prowadzi, są przyczyną wszystkich tych niedorzecznych baśni. Wiemy wszyscy, że teraz pracuje bardzo wielu nad obaleniem teraźniejszych ministrów i nad przywróceniem rzeczy do tego stanu, w jakim się znajdowały, gdy generał, który był prezesem rady ministeryalnéj, za urząd swój podziękował. Myślano wtenczas, że koledzy jego także podziękują i że się pod prezesostwem generała Narvaez inne, z dążnościami jego zgodne ministeryum utworzy. Ta kombinacya rozchwiała się przez szlachetny patryotyzm p. Marquis de Miraflores; ci przecież, którzy wtenczas tego chcieli, odnawiają teraz swoje usiłowania daleko gwałtowniéj. Wiedzą dobrze, że takiego nadużycia kortezy nie wesprą; wiedzą, że kraj je odrzuci, prasa potępi; a jednak wszystko to nie odstraszy ich, przy pierwszém najmniejszém zajściu uderzyć na ministeryum, w celu obalenia go i ustanowienia innego pod dowództwem generała Narvaez. Oto są przyczyny wieści o zmianie ministeryalnéj.

Inną nie mniéj ciekawą osobliwością było, kilka lat temu widowisko, którego aktorem był Francuz w stolicy stanu Sonory, osiadły. Prostym będąc żołnierzem w przytułku wojskowym (champ d'asile) udał się po zupełnem onego rozproszeniu w gościnniejsze strony i postępując w stopniach w miarę oddalania się od stanowiska swoich towarzyszów przybył do Arispy już jako marszałek Francyi hrabia z Laureguais. Winno mu się wdzięczność za to, że na tém przestał. Każde po południu, opatrzywszy radą i czynem swoich pacyjentów, łączył albowiem, do stopnia swego, zawód dentysty, jeździł konno w ubiorze fantastycznym trzymając w ręku laskę, aksamitem w złote pszczoły haftowanym, powleczoną, i z wdziękiem ukazywał łańcuchy chryzokalowe ([1]) i pierścienie z fałszywych brylantów, którémi był ozdobiony.

Godném jest uwagi, że Meksykańczyk, niedowierzający w ogólności, ani przyjaźni, ani miłości, wierzy jeszcze statecznie, nie dozwalając się z błędu wywieść, w zegary dłużéj idące jak dwa tygodnie, w napisy słojków pomadowych, w różność woni mydeł gotowalnianych jak widzieliśmy dopiero u wygnanego marszałka Francyi. Z resztą bezczelności tego człowieka niewinnéj w skutkach, ponieważ się utrzymywał z wyrywania zębów, nie zbywało na pewnéj godności napuszonéj w prawdzie, przedziwnie atoli utrzymywanéj w oczach tych pierwiastkowych ludzi taką skompością słów, któréj tylko wyrownywała przesadność w fałszywych kosztownościach, któremi był obciążony.

Byliśmy jedynymi jego spółziomkami w téj obcéj krainie, mogliśmy byli obalić to rusztowanie oszustwa wielkim zapewne kosztem wzniesione, jedném może słowem mogliśmy zniszczyć pracowitą robotę; szanowaliśmy atoli śmiałość czyli szaleństwo jego, zostawując mieszkańców Arispy przy wierze w upadłą wielkość hrabiego z Laureguais, tak jak poprzednio w użyteczność ich więzienia.

Z témi urojeniami tak się też w reszcie działo, jak z rzeczywistém zdarzeniem, które z dumą niejako opowiadają cudzoziemcom zwiedzającym miasto, w którém się to stało, o czém atoli tamtejsi mieszkańcy rzadko z sobą mówią. Przedmiotem rozmów było w ówczas, przybycie jednego forestero ([1]), który przyprowadził ze sobą czterech małych Indjan, najstarszy z nich mógł mieć pięć lat.

Chociaż w rządzie Sonory, tak jak w całéj rzeczypospolitéj niewolnictwo nie bytuje, jednakże nie wątpiono by te dzieci nie były na przedaż. Odważni awanturnicy (przygodnicy) chcąc odbić trzody swoje zabierane im często przez indijańskich włóczęgów, śledząc łupiezców z całą indyjan chytrością, zapuszczają się niekiedy do samych siedzib włóczęgów. Odwet bywa zwykle krwawy. Żadna strona drugiéj nie ustępuje. Jeżeli biali zwyciężeni zostają, bywają zwykle w pień wyciętymi; jeżeli zaś oni zwyciężą, natenczas przewyższają w okrucieństwie tych dzikich ludzi. Całe plemię bywa wytępione; małe tylko dzieci są oszczędzane, odprowadzone do miasta i przedane; chociaż prawo, jak powiedzieliśmy nie uznaje niewolników, pozwala jednakże kupować te nieszczęśliwe dzieci pod pozorem wyrwania ich duszy z pazurów czartowskich, nakłaniając ich do wiary chrześcijańskiéj. To uwzględnienie prawne służy za pozór do okropnych przedsiębierstw.

Jakim sposobem nowo-przybyły nabył tych małych niewolników? jakie przygody miał do opowiadania? Ile będzie żądał za każde z tych dzieci? Kto on jest? Te były zapytania, które sobie każdy sam czynił, nie mogąc się jeszcze o niczém dokładnie dowiedzieć.

(1) Kamień zielony kopalny.

(1) Obcy, lecz tylko obcy w szczególności miastu, nie zaś całéj rzeczy pos.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doniesienia z Madrytu z d. 12. Marca zapewniają, że pan Isturitz o dymissyą wniósł. Za przyczynę tego postępowania podają, że królowa i niektórzy z jego kolegów sprzeciwiali mu się i nie chcieli przystać na propozycyą, aby rozstrzyganie nadużyć prassy do sądu sprzysiężonego należało.

Austrya.

Wiedeń. — JCK. Mość raczył najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem c. k. Podkomorzego Cypryana hr. Komorowskiego, mianować najłaskawiéj wielkim strażnikiem śreber koronnych połączonych królestw Galicyi i Lodomeryi.

JCK. Mość najwyższém postanowieniem z dnia 9. Marca b. r. raczył opróżnioną posadę przełożonego sądu karzącego w Stanisławowie, nadać najłaskawiéj Maurycemu Hoch, radzcy sądów szlacheckich w Tarnowie.

Wiedeń, d. 22. Marca. — Tutejsza policya jest teraz bardzo pilna i śledzi wszystkie zabiegi galicyjskich Polaków. Rewizya koszar bombardyerów przyłożyła się do odkrycia korrespondencyi prowadzonéj w celu przygotowania rewolucyi polskiéj. Już wprzód aresztowano młodych Polaków we Wiedniu i na granicy. Księcia S. J. podobno sprowadzono do Lwowa i znaleziono przy nim dosyć znaczną ilość trucizny, od któréj jednak nikt nie zginął.

Niemcy.

Mannheim, d. 19. Marca. — Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Wielkoksiążęcy komissarz wyborów nakaz dostał, niezwłocznie przystąpić do wyborów. Otóż zbliżają się szybkim krokiem dni stanowcze, w których usunie się niepewność względem wyborów.

Od Redakcyi. — Słowa z Journal des Débats we wczorajszéj gazecie przytoczone brzmią jak następuje: Les journaux de la Prusse mal informés ou peut-être par cet esprit de rivalité, etc.

Wywołanie sądowe.

Na etatach krajowych długów prowincyalnych Rejencyów w Poznaniu i Bydgoszczy umieszczone są dla właścicieli gruntów i mieszkańców powiatów Gnieźnieńskiego, Powidzkiego, Wągrowieckiego, Babimoskiego, Bukowskiego, Wschowskiego, Kościańskiego, Poznańskiego, Szremskiego, Międzyrzeckiego, Obornickiego, Szamotulskiego, Czarnkowskiego, Chodzieskiego i Szredzkiego, rozmaite pretensye w ilości 14,740 Tal. 21 sgr. 10 fen., i 18,027 Tal. 4 sgr. 1 fen., które z pożyczki rządowéj przez dawniejszy Rząd Xięstwa Warszawszawskiego w miesiącach Lipcu, Sierpniu i Wrześniu r. 1808. zaciągniętéj, oraz z wydanych częściowo na takowe obligacyów rządowych pochodzą, i które przez dawniejszą kommissyą likwidacyjną w Bydgoszczy na mocy Najwyższego rozkazu gabinetowego z dnia 4. Lipca 1822. r. ustanowione zostały, względem których jednakowoż interessenci pojedyńci oraz ilość pretensyów ich nie są wiadomi.

W skutek Najwyższego rozkazu gabinetowego przez Zbiór prawa ogłoszonego z dnia 27. Czerwca r. b. wzywają się celem wypośrodkowania udziału mających i ustanowienia pretensyów ich, wszyscy, którzy z ustanowień dawniejszéj kommissyi likwidacyjnéj w Bydgoszczy, pretensyów pomienionych dotyczących się, i z uzasadniających się na takowe obligacyów prowincyalnych przez Regencye w Bydgoszczy i Poznaniu wydanych, pretensye do kassy rządowéj mieć sądzą, niniejszém publicznie, aby pretensye swe najpóźniéj albo w naszéj sali instrukcyjnéj w terminie

na dzień 4. Czerwca r 1846.

zrana o godzinie 10téj przed delegowanym Ur. Cassius Referendaryuszem wyznaczonym, lub też przy Król. Sądzie Nadziemiańskim w Bydgoszczy, w terminie przez rzeczoną władzę oddzielnie wyznaczonym i przez publiczne listy ogłoszonym podali, albowiem w razie przeciwnym po upłynieniu niniejszego terminu, wszelkie aż do takowego nie podane pretensye z pomienionych ustanowień, przyznań i obligacyów prowincyalnych za umorzone uznane zostaną.

Poznań, dnia 13. Października 1845.

Król Sąd Nadziemiański: Wydziału I.

Zabezpieczenie od szkód z gradobicia.

Do łaskawego korzystania poleca podpisany całéj publiczności, trudniącéj się gospodarstwem wiejskiém, zastępowane przez siebie, na wzajemności uzasadnione

Erfurtskie towarzystwo zabezpieczeń od szkód z gradobicia,

które pod najkorzystniejszemi warunkami i za jak najniższemi składkami przyjmuje zabezpieczenia na ***zboża, owoce i wino.***

Statutów, formularzy do wniosków, warunków i wszelkiéj żądanéj wiadomości udzielają: podpisany główny Agent w Poznaniu

Fr. Bielefeld,

i Panowie:

kollektor loteryi M. Berliner w Ostrowie,
kassyer miejski Buchwald w Międzychodzie,
kupiec A. Cleemann w Wschowie,
aptekarz O. J. Legal w Kościanie,
radny Fr. Ziethen w Skwierzynie,
kupiec F. L. Kramer w Wieleniu,
rewizor ziemiomierczy Knaack w Gnieźnie,
taxator i bonitor B. Piton w Wągrówcu.

OBWIESZCZENIE

Nowe berlińskie towarzystwo zabezpieczenia od szkód z gradobicia

ma zaszczyt przy zaczęciu okresu assekuracyjnego zwrócić uwagę trudniącéj się gospodarstwem publiczności, iż za stałą premją, co do któréj niemoże mieć miejsca żadna opłata dodatkowa, przyjmuje zabezpieczenie płodów ziemnych od szkód z gradobicia i stratę przez gradobicie assekurowanemu zrządzoną, zaraz po nastąpioném onéjże ustanowieniu bonifikuje.

Fundusz, którym towarzystwo daje rękojmię za podjęte przez siebie obowiązki, składa się z kapitału zakładowego statutem określonego, i premiów mających być ściągnionemi.

W obwodzie regencji Poznańskiéj u następujących agentów dowiedzieć się można o wysokości premji i dostać potrzebnych formularzy tudzież statutów:

w Poznaniu u kupców Panów Braci Auerbachów,
w Rogoźnie u Pana Kassyera miejskiego Drewitz,
w Rawiczu u Pana Sekretarza pow. Kreidel,
w Międzyrzeczu u Pana Radzcy Ziemiańskiego Żychlińskiego,
w Wschowie u Pana Sekretarza pow. Alberti,
w Buku u Pana Sekretarza pow. Callier,
w Ostrzeszowie u P. Burmistrza C. F. Brodstein,
w Kempnie u Pana kupca L. Pulvermann,
w Pleszewie w biurze Radzco-Ziemiańskiém,
w Środzie u P. Sekretarza pow. Dymińskiego, i przez Pana Porucznika Ohle w Zgorzelcu,
w Lesznie u Pana aptekarza Plate,
w Międzychodzie u kupca Pana J. Börner.

Berlin w Marcu 1846.

Dyrekcja nowego berlińskiego towarzystwa zabezpieczenia od szkód gradobicia.

Drzewa brzoskwiniowe, aprykozowe i wiśniowe, 3 do 6 lat mające szczepy morwowe, 8 do 12 stóp wysokie lombardzkie i kanadyjskie topole i złotowierzby, także nieco krzewów exotycznych są na przedaż w ogrodzie w Radojewie pod Poznaniem.

Barany i nasienie czerwonéj koniczyny, sprzedaje Dominium Russocin pod Dolskiem.

Obszerny jasny sklep, w którym znajduje się destylacya, jest niebawnie do wynajęcia. Aparat może być osobno sprzedanym. Bliższa wiadomość w składzie oleju w Poznaniu, rynek Nr. 84.

W składzie moim u S. Kronthala w Poznaniu przedaję od dn. 28. m. b. eteru gazowego w zapieczętowanych przezemnie flaszkach funt po 4½ sgr.

Berlin, dnia 26. Marca 1846

Fr. Schuster.

Najnowsze Paryskie **kastorowe i jedwabne kapelusze,** tudzież kamizelki, ubior na szyję i rękawiczki poleca w najumiarkowańszych cenach

Magazyn mód dla mężczyzn

Braci Asch;

przy Nowéj ulicy pod Nr. 70.

Znaczny wybór najgustowniejszych i najnowszych obić (na cały pokój od 3½ Tal.) odebrał właśnie

Beer Mendel

skład galanteryi w Poznaniu

przy Rynku pod Nrem. 88.

Prawdziwy sér Limburski sztuka po 8 sgr. i prawdziwe **wino francuzkie** kwarta po 12½ sgr. poleca S. G. Haacke.

Swieże opiekane Stralzundskie śledzie otrzymał **J. *Ephraim*,** Wodna ulica **Nr. 2.**

Najlepszych **Mess. cytryn** tuzin po 8 sgr., sto sztuk po 2 Tal., najlepszych ponsowych słodkich **Messenskich apelcyn** tuzin po 12 sgr, największych po 1½ sgr sztukę, **Moskiewskiego grochu cukrowego** funt po 1⅓ Tal. i najlepsze tłuste małe i duże **Limb. sery** poleca w cenach umiarkowanych

Józef Ephraim; Wodna ul. **Nr. 2.**

Przedniego cukru w głowach funt po 5½ sgr., najprzedniejszéj kawy Jamaikskiéj funt po 7½ sgr., najlepszy szàfran, jako téż najlepsze Szczecińskie twarde mydło i najprzedniejsze Berlinskie modre poleca Juliusz Horwitz,

przy placu Wilhelmowskim pod Nr, 1.

MINOGI

w sądeczkach o 1 i 2 kopach mają na rachunek Elblągskiego domu handlowego w nader umiarkowanych cenach być sprzedanemi u

Braci Auerbachów

przy Wrocławskiéj ulicy pod Nr. 12.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 25. Marca 1846. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	15	—	2	20	—
Zyta dt.	1	22	6	1	26	3
Jęczmienia dt.	1	14	—	1	16	6
Owsa dt.	1	1	1	1	5	5
Tatarki dt.	1	7	6	1	10	—
Grochu dt.	1	25	—	2	1	3
Ziemniaków dt.	—	13	4	—	17	9
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	9	10	—	10	—	—
Masła garniec	1	20	—	2	—	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 29. Marca 1846. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 20. do 26 Marca. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Kom. Piątkowski.	X. Podk. Zientkiewicz	2	1	2	1	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	— —	— —	—	—	—	—	—
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	- Prob. Urbanowicz.	2	1	1	1	—
W kościele S. Marcina	- Lic. Wick.	- Dziek. Kamieński.	1	4	—	1	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Pr. Grandke.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia	Kleryk Palżewicz.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	2	3	5	5	—
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr Siedler.	— —	—	2	1	2	3
W kościele garnizonowym	Nadkazn. woj. Cranz.	— —	2	2	3	1	—
Dnia 28. Marca		Mis. Graf.					
Ogólem			9	13	12	11	3